Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.055.

Nr. 68. Sobota dnia 22 Marca 1924 r. Rok XXXI.

ODEZWA

KOMITETU ORGANIZACYJNEGO BANKU POLSKIEGO.

Lista akcjonarjuszów Banku Polskiego wykazuje już przeszło 10.000 nazwisk. Nie zawiodła więc wiara że szerokie warstwy społeczne odczuwają ważne znaczenie instytucji, niezbędnej dla uzdrowienia stosunków pieniężnych w Polsce. Niema najmniejszej wątpliwości, że w dalszym ciągu lista akcjonarjuszów będzie stale wzrastała, dzięki czemu dotychczasowy przebieg zapisów może świetnie osiągnąć zamierzony cel rozmieszczenia miljona akcyj. Jednakże potrzeba na to chociażby kilku miesięcy czasu, którym, niestety, nie rozporządzamy, gdyż Bank musi już powstać w najbliższym miesiącu, zaś ostateczny termin zapisów, oznaczony na koniec marca, przedłużony być nie może. Wobec tego wzywamy tych, którzy dotychczas akcyj Banku nie nabyli, aby uczynili to czemprędzej, koniecznie przed upływem bieżącego miesiąca.

Dla ułatwienia większych zapisów ustalił Pan Minister Skarbu następujące warunki:

1) Termin zapisów na akcje pozostaje bez zmiany.

2) Przy zapisach na 25 sztuk akcyj i wyżej wpłaty mogą być dokonane ratami zachowaniem następujących warunków:

a) subskrybujący winien do dnia 31 marca r. b. pokryć przynajmniej 40% ceny subskrybowanych akcyj, do 1 maja r. b. — 60%, do 1 czerwca r. b. — 80%, do 1 lipca resztę należności;

b) przypadająca za subskrybowane akcje należność oprocentowaną zostanie, począwszy od 1 kwietnia rb. w wysokości 1% miesięcznie, licząc rozpoczęty miesiąc za pełny. Procenty podlegają uiszczeniu przy zapłacie ostatniej raty.

3) Prawo dokonywania wpłat na warunkach p. 2. przysługuje również subskrybentom, którzy zapisali się na 25 akcyj lub więcej na warunkach z dnia 26 r. b.

WARSZAWA, dnia 17 marca 1924 r.

878

KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO

Stanisław Karpiński, Prezes, X. Stanisław Adamski, Zygmunt Chrzanowski, Dr. Jan Kanty Steczkowski, Dr. Franciszek Stefczyk.

O energiczne działanie.

Do największych krzywd, jakie Polsce wyrządziła i jeszcze ciągle wyrządza Liga Narodów, należy systematyczne pozbawianie Polski przyrzeczonego jej w art. 99 Traktatu Wersalskiego przystępu do Bałtyku. Nad zamknięciem Polsce wyjścia na morze pracują w Lidze Narodów potężne wpływy angielskie, niemieckie i żydowskie. Jeśli chodzi o te ostatnie, to warto wspomnieć choćby projekt wykupienia przez żydów wielkich terenów pod Gdańskiem i wybudowania tam kolonji żydowskiej. Czyli że pod osłoną komisarza Ligi Narodów. Anglika, Gdańsk ma stać się twierdzą niemiecko-żydowską, bogacącą się kosztem Polski i uniemożliwiającą jej rozwój w niezawisłą potęgę gospodarczą Europy. Uchwałą Rady Ligi z 14 b. m. odepchnięto także Polskę od wszelkiego wpływu na port Kłajpedzki, oddając go pod władzę Litwy i pewien, słaby zresztą, wpływ Ligi Narodów, która mieć będzie w zarządzie portowym jednego swego członka obok jednego Litwina i jednego delegata Dyrektorjatu Kłajpedy. Polska uzyska tylko tranzyt po Niemnie i to zależny w zupełności od kaprysów rządu kowieńskiego, by mogła bogacić Niemców kłajpedzkich, towarzystwa żeglugi angielskie i fiskus litewski...

Jak na ten zamach na swe prawa reaguje Polska? W ostatnim czasie Sejm uchwalił w tej sprawie kilka rezolucyj. Wezwał rząd do przyspieszenia budowy portu w Gdyni, niezbędnego dla naszego handlu, żeglugi morskiej i obrony państwa". We środę zaś wobec krzywdzących Polskę uchwał Rady Ligi w sprawie kłapedzkiej Sejm wezwał rząd do **podniesienia na gruncie międzynarodowym całokształtu spraw dostępu naszego do morza,** który nam przyrzeczono i Traktatem Wersalskim nadano. Znaczy to, że państwo polskie uważa uchwały w sprawie Gdańska i Kłajpedy za naruszenie swych praw z Traktatu wypływających i za rewizję samego Traktatu. Wobec tego domagać się zamierza ze swej strony dotrzymania stypulacji, jakie jej artykuły Wilsona, deklaracja wersalska mocarstw i sam Traktat przyrzekały. Rząd oparty o uchwałę Sejmu powinien wystąpić nie tylko z najostrzejszym protestem przeciw uchwale Ligi z 14 b. m., ale zażądać także zmiany konwencji gdańskiej z 1920 roku, narzuconej nam przez Mocarstwa w okresie nacięższych walk z bolszewikami. — konwencji, która, wbrew Traktatowi oddała zarząd portu Radzie Portowej zamiast Polsce. Rząd Polski winien też dać Mocarstwom do zrozumienia, że sankcjonowanie zaboru Kłajpedy przez Litwę może zachęcić tylko do podobnych zamachów, a nie do lojalności wobec aktów międzynarodowych. Polska ma armję stojącą przed rogatkami Gdańska. I Polska może stwarzać fakty dokonane. Czy Mocarstwa chcą nas do nich zachęcić przez przyjęcie rezolucji Rady Ligi z 14-go marca?

Rewelacje Berliner Tageblattu wymysłem.

Praga. (Cz. B. pras.). Na interpelację posła niemieckiego Kafki w sprawie rewelacji „Berl. Tageblattu" o rzekomych tajnych umowach pomiędzy Francją a Czechosłowacją, odpowiedział dr. Benesz, że doniesienia „Berl. Tageblattu" **są najzwyklejszą mistyfikacją i fałszerstwem.** Minister Benesz oświadczył następnie, że rząd czechosłowacki **nie ma zamiaru zawierania jakichkolwiek tajnych umów** i w istocie umów takich nie zawierał. W końcu minister stwierdził, że układ francusko-czechosłowacki **nie przewiduje żadnych dodatkowych układów wykonawczych.** Co się tyczy artykułu układu, który przewiduje, że wszelkie kwestje sporne mają być przedkładane bądźto trybunałowi haskiemu, bądź też wyznaczonemu arbitrowi, wyjaśnił min. Benesz, że artykuł ten ustalono w tej formie z tego powodu, ponieważ międzynarodowy trybunał haski zbiera się tylko dwa razy do roku i że wobec tego w nagiących wypadkach mogłaby zajść potrzeba zwrócenia się do arbitra.

Również i Havas podaje zaprzeczenie rewelacji o tajnych układach francusko-czeskich. Przy tej sposobności z całym naciskiem wskazuje Havas na to, że między Francją a Czechosłowacją istnieje jedynie traktat z 25 stycznia, który został opublikowany.

Kowno. (PAT.). W tutejszych sferach miarodajnych panuje przekonanie, że w konferencji kowieńskiej **Finlandja w każdym razie nie weźmie udziału.**

O rozbudowę miast.

Warszawa. (Telef. wł.). W uzupełnieniu doniesień o konferencji w sprawie rozbudowy miast, należy zaznaczyć, że na konferencji premier Grabski oświadczył, że sanacja skarbu została doprowadzona do tego stadjum, że rozbudowa miast na podstawie wyznaczonych kredytów, staje się aktualna. Za przykładem rządu winny winny iść miasta przeznaczać pewne kwoty na cele rozbudowy. Premier wskazał, że powinno się nadto oddziaływać na poszczególne jednostki, które powinny się przyczyniać do ożywienia ruchu budowlanego. Debaty doprowadziły do wniosku, że sprawa odbudowy miast powinna być realizowana na postawie i zasadzie samopomocy miast. Celem uzyskania potrzebnych sum dla podjęcia ruchu budowlanego, miasta powinny sięgnąć do uprawnienia nadanego m w art. 7 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. i podwyższyć odpowiednio podatki od lokali, a uzyskane częściowo kwoty przeznaczać na budowę domów robotniczych, a częściowo na poparcie prywatnej inicjatywy budowlanej. Niezależnie zastanawiano się nad formą zdobycia środków i udzielania przejściowo kredytów budowlanych.

Polski Bank Krajowy państw. Bankiem emisyjnym.

Według otrzymanych przez nas informacyj z najbardziej miarodajnych źródeł, Polski Bank Krajowy utrzyma nadal charakter banku państwowego, a mianowicie otrzyma charakter państwowego banku emisyjnego.

Sposób, w jaki dokona się reorganizacja tej instytucji w spółkę akcyjną, nie jest na razie ustalony.

Odnośne oświadczenie w tej mierze złożył również imieniem rządu p. wiceminister Klarner na konferencji z prezydentami sześciu największych miast z okazji omawiania kredytów budowlanych i emisji krótkoterminowych obligacji, którą ma przeprowadzić również Bank Krajowy z uwagi na swój charakter banku emisyjnego.

W sferach parlamentarnych sprawa kreowania Banku Krajowego na Bank Polski jest uważana również za zadecydowaną.

Ulgi paszportowe.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów uchwaliła następujące ulgi w opłatach za paszporty 1) Dla emigrantów udających się za Ocean, o ile nie korzystali z paszportów bezpłatnych, opłata wynosić będzie 25 franków złotych.

Paszporty takie wydaje państwowy urząd emigracyjny. Z ulg takich nie korzystają osoby opłacające państwowy podatek dochodowy w wysokości 2% i wyżej, oraz te, które są na utrzymaniu rodziców opłacających na podatki 4% i wyżej. 2) W ciągu roku będzie wydanych 3.000 paszportów za granicę po 25 fr. zł. dla osób, które wyjeżdżają na studja albo dla niezamożnych kuracjuszów. 3) Po 300 fr. zł. wydanych będzie 3.000 paszportów ulgowych na ponowny wyjazd dla osób jadących w celach handlowych.

Obrady Sejmu.

WYBÓR CZŁONKÓW TRYBUNAŁU STANU.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji ustawę o kredytach dodatkowych do budżetu na rok 1924. Poza tem ukończono trzecie czytanie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przyjęto między innemi poprawkę do art. 6, ustalającą, iż skarb państwa nie dodaje do wkładek w przedsiębiorstwach tych pracodawców, którzy ograniczają liczbę robotników lub dni pracy.

Dalej przyjęto poprawkę, iż robotnik, który sam rozwiązał stosunek najmu pracy bez uzasadnienia, traci prawo do zapomóg tylko na cztery tygodnie. Dalej Izba przyjęła nowe artykuły 41 i 42, przedstawione przez ks. Styczyńskiego. Dotyczą one czasu przejściowego, w którym ustawa powinna być zastosowana. Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Izba wybrała z kolei następujących członków Trybunału stanu: Zdzisława Próchnickiego, Wacława Szmańskiego, Eugenjusza Starczewskiego, Tadeusza Tomaszewskiego, Juljusza Makarewicza, Mojżesza Allerhanda, Zygmunta Rabskiego i Włodzimierza Godlewskiego.

Poseł Ładzina referowała ustawę o pracy młodocianych i kobiet. Za „młodociane" uważane są osoby płci obojga od 15 do 18 lat. Spoczynek dla nieletnich trwać winien 11 godzin bez przerwy. Kobietom praca w kopalniach jest wzbroniona. Ustawa z nieznacznemi poprawkami została uchwalona w drugiem czytaniu.

Ustawa o podwyższeniu opłat od uprawnień górniczych uchwalona została w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawę o pomocy państwa dla odbudowy budynków, zniszczonych przez wojnę, odesłano z powrotem do komisji.

Echa wystąpienia p. Taraszkiewicza.

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu wystąpienia Białorusina pos. Taraszkiewicza, który we środę w dyskusji nad sprawą Kłajpedy zarzucił Polsce imperjalizm i tem dał w rękę atuty państwom wrogim Polsce, Zw. lud. nar. wystosował list do Marszałka Sejmu z żądaniem przeciwdziałania na przyszłość tego rodzaju wystąpieniom. Ponieważ zgodnie z konstytucją jest pierwszym obowiązkiem wierność obywatela polskiego dla Rzeczypospolitej, tego rodzaju wystąpienia noszą charakter antypaństwowy, przeto klub Zw. lud. nar. domaga się, ażeby marszałek korzystał z regulaminu i aby uniemożliwiał na przyszłość tego rodzaju wystąpienia.

MNOŻNA OD POBORÓW URZĘDNICZYCH.

Warszawa. PAT.). Niektóre dzienniki podały do wiadomości ogółu mylną cyfrę mnożnej, ustalonej dla poborów urzędniczych na miesiąc kwiecień b. r. Mnożna ta wynosi 623,200.000 (sześćset dwadzieścia trzy tysiące dwieście).

POPULARNOŚĆ POŻYCZKI DOLAROWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Premiowa pożyczka dolarowa zdobyła wielką popularność. W samej centrali P. K. K. P. w Warszawie w ciągu 6 dni sprzedano 35.000 obligacyj 5% dolar.

ZAPAS WALUT.

Warszawa. (Telef. wł.). Zapas walut obcych doszedł do sumy 17 i pół miljona dolarów netto.

KONWENCJA POLSKO-GDAŃSKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 1 kwietnia będzie podpisana konwencja polsko-gdańska, dotycząca spraw wywozowych i przywozowych, tudzież monopolu akcyzowego.

O konwencję emigracyjną z Francją.

Paryż. (PAT.). Wczoraj w lokalu towarzystwa niesienia pomocy emigrantom polskim odbyło się zebranie, zwołane z okazji rychłego rozpoczęcia rokowań w sprawie nowej konwencji emigracyjnej. Główne dezyderaty przedstawił Stefan Włoszczewski, zwracając specjalną uwagę na konieczność jasnego i szczerego przedstawienia kwestji i dokładne rozpatrzenie całości zagadnień, celem uniknięcia możliwości nieporozumień, mogących odbić się na konsolidacji przyjaznych stosunków francusko-polskich.

Odszkodowania za wolność.

Rzym. (PAT. WBK.). Dzienniki donoszą, że mocarstwa koalicyjne zawarły układ z państwami małej ententy z ważnością na dwa lata, dotyczący zapłaty sum należnych za oswobodzenie. O dojście do skutku tego traktatu starała się głównie Czechosłowacja, która miała zapłacić Włochom 20 miljardów lirów. Traktat ten jest korzystny dla Włoch albowiem postanawia on, że wspomniane 20 miljardów lirów potrącone będą z długu wojennego Włoch względem Anglji.

BISKUPI NIEMIEC A SOCJALISTYCZNE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Berlin. (PAT.). „Berliner Tageblatt" donosi, że na ostatniej konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie postanowiono ekskomunikować wszystkich katolików, którzy nie wystąpią z wolnych związków zawodowych.

(Wiadomość powyższa nie wydaje się nam ścisłą. Dotyczy ona znanych już czytelnikom „Głosu Narodu" uchwał Episkopatu niemieckiego na konferencji w Fuldzie, w których biskupi Rzeszy niemieckiej zakazali katolickim robotnikom należeć do „wolnych" t. zn. socjalistycznych organizacyj zawodowych ze względu na ich zaciekłe antykatolicką propagandę, a natomiast zalecili im wstępowanie do świetnie się zresztą rozwijających chrześcijańskich związków zawodowych. Przyp. Red.).

RUCH WYBORCZY W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT) W Saksonji nastąpiło porozumienie stronnictw prawicowych w sprawie wyborów do sejmu i do parlamentu. Wszystkie stronnictwa prawicowe porozumiały się co do utworzenia jednego bloku narodowo-socjalnego.

Berlin. (PAT) Komisja nadreńska zezwoliła na wybory do parlamentu niemieckiego na terenie okupowanym.

„DER FLUCH DER BÖSEN TAT".

Paryż. (PAT) Z Berlina donoszą, że szereg banków i przedsiębiorstw, oraz maklerów giełdowych jest w przededniu ogłoszenia upadłości z powodu nagłej zwyżki kursu franka francuskiego.

Ruch wyborczy we Włoszech.

Rzym. (PAT) Były prezydent ministrów Salandra, leader liberałów prawicowych, wygłosił w Medjolanie wielką mowę wyborczą, w której wypowiedział się całkowicie za rządem Mussoliniego. W Aquilei wygłosił mowę przedwyborczą podsekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Acerbo, który ponownie przedstawił program rządu faszystowskiego i między innemi dał do zrozumienia, że nie jest wykluczone wprowadzenie do senatu nowych żywiołów z wyborów, żywiołów, któreby na terenie ciała ustawodawczego reprezentowały związki zawodowe.

Konferencja sowiecko-angielska.

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu, że w pierwszej połowie kwietnia zbierze się w Londynie konferencja rosyjsko-angielska. „Manchester Guardian" donosi, że konferencja ta potrwa co najmniej 4 tygodnie. Pierwsze posiedzenie odbędzie się pod przewodnictwem Mac Donalda. Konferencja podzieli się następnie na dwie delegacje, dla spraw politycznych i dla spraw gospodarczych. Konferencja zajmie się także pod koniec swych obrad kwestją uregulowania przedstawicielstw konsularnych. Ze strony Wielkiej Brytanji weźmie udział w konferencji 20 delegatów. Na czele angielskiej delegacji do spraw politycznych stanie Gregory, na czele angielskiej delegacji gospodarczej Shatman, delegacja rosyjska będzie się składała z 12 członków. Cziczerin nie przybędzie na tę konferencję, a kierownikiem delegacji rosyjskiej będzie Rakowski.

W sprawie Besarabji.

Bukareszt. (AW.). Wedle doniesień półurzędowego Vittorula w najbliższym czasie ma nastąpić ratyfikacja układu w sprawie Besarabji, także przez parlament japoński. W związku z konferencją wiedeńską prezydent ministrów Bratianu odbył ostatnio naradę z członkami delegacji rumuńskiej, aby ustalić rumuński punkt widzenia przy rokowaniach. Rumunja wedle wszelkich danych będzie żądała przedewszystkiem jasnego postawienia kwestji granic rumuńskich, a więc sporu o Besarabję. Sprawa ta zaniem Rumunji jest już przesądzona, a poruszanie jej w duchu nieprzyjaznym dla Rumunji uczyniłby dalsze układy gospodarcze finansowe zbytecznymi.

Paryż. (PAT.). Izba przyjęła projekt ustawy, określający liczbę deputowanych na 584.

Fiasko rokowań polsko-niemieckich.

Konferencje z Niemcami prowadzone w celu uzgodnienia form wykonawczych poszczególnych klauzul Traktatu Wersalskiego, stanowczo nie mają powodzenia. Przed realizacją postanowień Traktatu Wersalskiego piętrzą delegacje niemieckie tyle trudności, że pertraktacje toczące się od czterech niemal lat, z małymi wyjątkami, nie przyniosły dotychczas większych rezultatów. Da się to powiedzieć zarówno o całorocznej konferencji w Dreźnie, prowadzonej podówczas z ramienia rządu polskiego przez obecnego posła polskiego w Berlinie p. Olszewskiego, a przerwanej przez delegatów niemieckich pod błahym pozorem ferji wakacyjnych, jak również o zakończonych niedawno w Warszawie pertraktacjach p. Prądzyńskiego z ramienia Rzeczypospolitej z p. Stockhammerem, wyższym urzędnikiem berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Tej ostatniej konferencji, będącej właściwie dalszym ciągiem rokowań drezdeńskich, należy poświęcić więcej uwagi ze względu na ważność spraw, jakim była poświęcona: sprawie opcji i obywatelstwa.

Sprawy te ważne są dlatego, że uregulowanie kwestji obywatelstwa ma stanowić substrat dla ustalenia ciągle jeszcze spornej, a powodującej daleko idące komplikacje kwestji kolonistów w Polsce. Z eksmitowanych dotychczas ogółem 2084 kolonistów pewna część, a mianowicie ci, którzy zgodnie z przepisami Traktatu Wersalskiego automatycznie uzyskali obywatelstwo polskie — będą mieli prawo do odszkodowania. Otóż nikt nie wie dokładnie, ilu ich jest naprawdę, albowiem sprawa narodowości (opcji, domicylu i podwójnego domicylu) nie jest między Polską a Niemcami uregulowana.

Sprawa opcji, ustalająca ostatecznie przynależność państwową obywateli znajdujących się na terenie jednego i drugiego państwa, posiada doniosłe znaczenie także dla ustalenia faktycznego stanu żywiołu polskiego na kresach zachodnich.

W rokowaniach warszawskich rozbieżne stanowisko obu delegacyj zaznaczyło się w kwestji zasadniczej, a mianowicie, czy **optanci mają obowiązek opuszczenia kraju dotychczasowej przynależności.**

Jak obie te sprawy przedstawiają się w świetle Traktatu Wersalskiego? Artykuł 91 postanawia, że „obywatele, mający stałe miejsce zamieszkania (domiciliés) na terytorjach uznanych ostatecznie za część Polski, nabędą z samego prawa obywatelstwo polskie. Tensam artykuł mówi dalej, że tacy obywatele niemieccy „będą mieli prawo wyboru (opcji) na rzecz obywatelstwa niemieckiego". A dalej: „osoby, które skorzystają z przewidzianego wyżej prawa wyboru, **będą mogły** (auront la faculté) w przeciągu następnych 12 miesięcy przenieść się do państwa, na rzecz którego dokonały wyboru". Artykuł 3 konwencji o mniejszościach postanawia zaś, że: „osoby, które wykonały powyższe prawo wyboru, **będą musiały** w ciągu 12 następnych miesięcy przenieść swe stałe miejsce zamieszkania do państwa, za którem się wypowiedziały".

Na obu tych artykułach, jakoteż na precedensie stworzonym przez samą Ligę Narodów w sprawie Górnego Śląska oparła się delegacja polska podczas negocjacji warszawskich i na tym głównie terenie starły się poglądy.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że Traktat Wersalski nie ujmuje tej kwestji dość jasno, gdy mówi, że optanci „będą mogli" przenieść się do Niemiec, nie tak jasno, jak np. gdy chodzi o Czechy; tam, w art. 85 traktującym o wykonaniu prawa wyboru postanawia, że osoby takie **„będą musiały"** przenieść się do państwa, na rzecz którego dokonały wyboru.

Pozostawienie Niemców — optantów na rzecz Niemiec — w obrębie państwa polskiego jest zasadniczo sprzeczne z interesami polskiego żywiołu i polskiego stanu posiadania na kresach zachodnich, tembardziej, że mamy pod tym względem bardzo niekorzystne dla nas postanowienie art. 4 traktatu o mniejszościach, w myśl którego „Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa i bez żadnych formalności osoby przynależności niemieckiej, austrjackiej i t. d., **urodzone** na terytorjum przyłączonem do Polski, z rodziców tamże stale zamieszkałych, **chociażby w chwili wejścia traktatu w życie same nie miały tam stałego zamieszkania".**

Przybędzie więc niewątpliwie sporo „obywateli polskich", będących urzędnikami w Lipsku, Berlinie czy Monachium, a tylko w swoim czasie urodzonych w Poznańskiem.

Te wszystkie względy były powodem, że stanowisko delegacji polskiej musiało być w rokowaniach bardzo ostrożne i nie dopuścić do fałszywej interpretacji postanowień traktatowych.

Żywioł niemiecki na terenach rewindykowanych przez Polskę jest czynnikiem destrukcyjnym, wobec Państwa polskiego zdecydowanie wrogo usposobionym, elementem nasłanym z góry w celu wyrugowania polskości. Przed tymi żywiołami Polska bronić się musi. — Rokowania rozbiły się. O sprawie tej zadecydowała przed paru dniami Rada Ligi Narodów zalecając prowadzenie dalszych rokowań, a w razie ich niepomyślnego przebiegu do 1 czerwca, ustanawiająca arbitra w osobie p. Kaechenbecka, prezesa górnośląskiego trybunału rozjemczego. Jest to rozwiązanie zgodne ze stanowiskiem polskiem.

Znamienną jest propozycja, jaką wobec niemożności porozumienia wysunęła delegacja niemiecka na konferencji warszawskiej. Według tej koncepcji miałaby być powołaną dla Polski międzynarodowa komisja kontrolna (!), któraby przez lat 10 sprawdzała, w jaki sposób obchodzi się Polska z niemieckimi optantami. Oczywiście projekt ten jako godzący w niezawisłość i godność państwową Polski został a limine odrzucony.

Z dnia politycznego.

Czego socjalista nie może zrozumieć?

W ostatnim numerze „Naprzodu" stały pożeracz klerykałów" p. M. P. wystąpił z artykułem o „Chadecji". Opierając się na naszem sprawozdaniu z mowy pos. Chacińskiego, a mianowicie ustępie o stosunku Ch. D. do katolicyzmu, usiłuje wykazać, jakoby zachodziła sprzeczność między dwoma zdaniami Prezesa klubu Ch. D.: „Ch. D. czerpie swą siłę głównie z katolicyzmu" i „Ch. D. nie jest partją klerykalną!" Pan M. P. wyznaje, że tego nie może zrozumieć! Pan M. P. wogóle wielu rzeczy nie jest zdolny zrozumieć. W swem socjalistycznem ubóstwie ducha nie pojmuje, by mogła być jakaś różnica między katolicyzmem, a t. zw. klerykalizmem. Nie wie Marksowi ducha winny pan M. P., że katolicyzm dążący do przeniknięcia życia ideałami religijno-moralnymi, nie jest równoznaczny z dążeniem do oddania władzy w ręce duchowieństwa! Ch. D. jest wykładnikiem pierwszego, co jej nie przeszkadza odrzucić drugi kierunek, zwany popularnie klerykalizmem. Może i tego pan M. P. nie będzie mógł zrozumieć. Na to jednak już nic nie poradzimy! Są czasem przeszkody, których zwalczyć nie można!

Socjalistyczny minister przed sądem.

Z toczącego się w Lipsku procesu p. **Zeignera**, socjalisty, b. ministra sprawiedliwości, oskarżonego o przekupstwo, przytaczają niemieckie dzienniki kilka szczegółów, które w jaskrawy sposób oświetlają niziny moralne niemieckiego socjalizmu.

W dniu 18 b. m. rozprawa toczyła się o wypadek z niejakim Brandtem, który przekupił socjalistycznego ministra za pośrednictwem kowala, Möbiusa.

Zeznaje Möbius: — Na zaproszenie Brandta udałem się do kawiarni. Tutaj Brandt pokazał mi kopertę z pieniądzmi, którą miał zamiar wręczyć ministrowi dla poparcia swej prośby o ułaskawienie. Tę kopertę podał następnie przybyłemu ministrowi mówiąc: „Panie ministrze! Oto podanie"! Dr. Zeigner wziął kopertę i wyszedł po chwili. Ja jednak wybiegłem za nim i powiedziałem: „Panie doktorze, — w kopercie są pieniądze"! Minister był tem rozdrażniony, sięgnął do koperty i dał mi 2 tys. mk. (odczepnego).

Kiedy cała sprawa została pomyślnie załatwiona, uszczęśliwiony Brandt ofiarował p. Zeignerowi i Möbiusowi mąkę. Przed świętami zaś Bożego Narodzenia zapragnął jeszcze dać inny wyraz swojej radości. Zeszli się we trójkę w pewnej kawiarni i tu Brandt po wyrażeniu swojej dozgonnej wdzięczności podał ministrowi zawiniętą w papier gęś: **„Panie doktorze! ofiaruję panu świąteczną gęś"!** Dr. Zeigner — zeznaje Möbius — wzbraniał się; kiedy mu jednak Brandt gęś wcisnął do rąk, minister zabrał i spiesznie się pożegnał. Möbius za nim wyszedł, a minister pod wpływem nowego postanowienia, gęś mu podarował.

Inaczej oczywiście zeznawał oskarżony minister. Kiedy mi Brandt — mówił Zeigner — podał kopertę, czułem, że coś w tem jest...! Bałem się ją jednak otwierać w obecności ludzi. Wyszedłem na ulicę i skonstatowałem z Möbiusem, że w kopercie są pieniądze. Wówczas w najwyższem rozdrażnieniu począłem wyrzucać Möbiusowi: — „Co wy za **świństwo robicie? Jak sobie właściwie mnie przedstawiacie"?** Potem wyjąłem z koperty pieniądze (nie wszystkie oczywiście, Przyp. Red.), dałem je Möbiusowi mówiąc: **„Jeśli Pan jeszcze raz do mnie przyjdzie, to Pana wyrzucę za drzwi".** Później się zastanawiałem nad tem, czy resztę pieniędzy odesłać Brandtowi pocztą, czy też osobiście mu odnieść. Przyszły jednak nowe wypadki, — a z nimi gęś świąteczna.

Wreszcie zeznawał **Brandt**: Möbius nie wymagał dla siebie ani dla ministra wprost niczego, ale dawał do poznania, że „byłoby mu bardzo przyjemnie..." Opierając się na tem wręczyłem — mówi Brandt — panu ministrowi kopertę z 22 tys. mk. P. Zeigner kopertę wziął i włożył do płaszcza. Co do zeznania p. Zeignera, że kopertę chciał oddać, Brandt sobie tego nie przypomina; owszem miał wrażenie, że minister odrazu zauważył tkwiące w kopercie pieniądze i że z tego był zadowolony.

Takie to piękne kwiatki wyrastają na gruncie „moralności socjalistycznej". „Naprzód" z upodobaniem grzebie w różnych aferach politycznych całego świata. Zwraca naszą uwagę, że tylko jedną stale pomija milczeniem — aferę socjalistycznego ministra saskiego p. Zeignera. Czyżby o niej nie miał żadnej informacji?

Sprawy społeczne.

O zaopatrzenie emerytalne pracowników tytoniow.

Pos. J. Puchałka i kol. z Ch. D. wnieśli w sprawie emerytalnego zaopatrzenia robotników w państwowych fabrykach tytoniu w Małopolsce, następujący wniosek:

Robotnicy zatrudnieni w fabrykach monopolu tytoniowego w Austrji mieli po 10-ciu latach pracy zapewnione prawo do emerytury, która po 40 latach pracy wynosiła 80% zarobku otrzymywanego przed przejściem w stan spoczynku. Prawo zaopatrzenia przysługiwało również sierotom po zmarłych, względnie do pracy niezdolnych robotnikach. Na fundusz emerytalny potrącano robotnikom odpowiednie kwoty z ich zarobków. Z chwilą przejścia fabryk monopolowych w b. zaborze austrjackiem (w Krakowie, w Winnikach, w Monasterzyskach, Jagielnicy i Zabłotowie) na własność Państwa, obowiązek wypłacania zaopatrzenia przeszedł na Skarb Państwa. **Obowiązek ten wykonywany jest dotychczas w sposób wysoce krzywdzący robotników.** Przez długi czas, mimo wzrostu drożyzny, wymiar emerytur pozostał niezmieniony, przez co dziesiątki robotników staczało się w coraz większą nędzę. Po jakimś czasie przyznano wprawdzie pewne dodatki do emerytur, ale w takim wymiarze, że nie wystarczają na najskromniejsze nawet utrzymanie. Skutek był i jest taki, że **emeryci państwowych fabryk monopolu tytoniowego w Małopolsce muszą dziś żebrać na ulicy**, o ile litościwa śmierć nie oszczędziła im tego upokorzenia. Rząd złożył uroczyste zapewnienie, że równocześnie z wejściem w życie ustawy emerytalnej dla pracowników państw., uregulowana będzie sprawa zaopatrzenia robotników w zakładach państwowych. To się jednak dotychczas nie stało. Z okazji redukcji w fabrykach tytoniu przeniesiono szereg robotników w czasowy lub stały stan spoczynku. Wymierzono niektórym nawet emerytury, ale dotychczas nie nastąpiła wypłata tych emerytur. Wielu zaś robotników niema dotychczas wymiaru emerytury.

Z powyższych powodów wnosimy: Wysoki Sejm uchwalić raczy: 1) Wzywa się Rząd do natychmiastowej wypłaty wymierzonych już emerytur dla robotników rządowych fabryk monopolu tytoniowego w Małopolsce. 2) Wzywa się Rząd do natychmiastowego przeprowadzenia wymiaru i wypłaty emerytur tym robotnikom w rządowych fabrykach monopolu tytoniowego, którym dotychczas emerytury nie wymierzono.

Ministerstwo dla spraw technicznych.

Projekt organizacji.

Ministerstwo robót publicznych ulegnie w niedalekiej przyszłości zasadniczej rekonstrukcji. Błąkający się przez jakiś czas z końcem ub. roku projekt zupełnej likwidacji tego resortu w związku z restrykcjami budżetowemi i przydzielenia jego agend (technicznych) poszczególnym ministerstwom nie jest brany obecnie pod uwagę jako nierealny, wprowadziłby bowiem absurdalne stosunki, takie, jak np. panowały w b. Austrji do czasu utworzenia tamże ministerstwa robót publicznych w latach osiemdziesiątych ub. stulecia. Jako przykład konsekwencji takiego stanu rzeczy posłużyć może np. fakt, że reguację jednej rzeki przeprowadzało wówczas kilka ministerstw zależnie od tego, do jakich celów służyła dana część jej biegu (melioracyjnych — ministerstwo rolnictwa, komunikacyjnych — ministerstwo handlu, jeśli miała znaczenie strategiczne — ministerstwo wojny i t. d.). Powrót do takiego systemu byłby w obecnych warunkach anachronizmem, choć i dziś jeszcze obecne polskie ministerstwo robót publicznych nie obejmujące całokształtu technicznych spraw państwowych, z pośród których pewne działy należą do kompetencji innych ministerstw. Było to następstwem późniejszego od innych utworzenia tego resortu.

Niemniej przeto musi ono uledz zasadniczej reorganizacji. Pominąwszy już samą zmianę nazwy, której pojęcie (dosłowne tłómaczenie z francuskiego: Ministère des travaux publiques) obce jest kongresówce, nie znającej „robót publicznych“ w znaczeniu prac technicznych, mających służyć dla użytku powszechnego — musi to ministerstwo być dostosowane do będącej w toku akcji usamodzielnienia wszystkich przedsiębiorstw państwowych i nadania im charakteru jednostek handlowych.

Z tego założenia wychodząc obraduje w Warszawie specjalny komitet fachowy, dla opracowania na wzór francuskiego i włoskiego ministerstwa robót publicznych organizacji nowego resortu ministerjalnego, który pod nazwą ministerstwa komunikacji względnie ministerstwa dla spraw technicznych objąłoby prócz dotychczasowych agend ministerstwa robót publicznych także ogólny nadzór nad technicznem prowadzeniem kolei, poczt i państwowych przedsiebiorstw górniczo-hutniczych, prowadzonych już jako samodzielne jednostki gospodarcze.

Substrat dla tych obrad komitetu stanowią projekty opracowywane przez krakowskie Towarzystwo Techniczne, które szczegółowy i odpowiednio umotywowany plan prześle w przyszłym tygodniu władzom centralnym w Warszawie.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zebranie w Skoczowie.

Dnia 8 b. m. odbyło się w Skoczowie ogólne zebranie robotnicze Chrześć. Związków zawodowych z okręgu śląskiego, w sali Sekretarjatu okręgowego Ch. Z. Z. pod przewodnictwem sekretarza okręgowego p. Józefa Głuszka. W wypełnionej po brzegi sali wygłosił **poseł Puchałka referat** o obecnej sytuacji robotniczej w Polsce, o szerzącem się bezrobociu i poczynaniach rządu dla jego zażegnania. P. poseł napiętnował perfidną robotę kapitalistów i ich chęć wyzysku robotnika.

Następnie przemawiał **p. sekr. Front** na temat organizacji i programu pracy na przyszłość. Referent stwierdził lekkomyślność pewnych kół politycznych, które dążą do rozbicia Chrześć. ruchu zawodowego, przez odrywanie pewnych grup od Związku. Stało się to ostatnio w Bielsku w zawodzie włókniszym. Poczem przemawiał ks. poseł Brzózka, podkreślając konieczność zajęcia się pracą nad uświadomieniem robotnika przez inteligencję. Po dyskusji przewodniczący zamykając obrady, przedłożył rezolucję **wyrażającą uznanie dla posłów Ch. D. i kierowników Ch. Z. Z.,** oraz podziękowanie za ich dotychczasową pracę, oraz drugą rezolucję, potępiającą dążenia wymienionych kół do osłabiania ruchu chrześć.-społecznego. Rezolucję jednomyślnie przez aklamację przyjęto i odśpiewaniem „Roty“ zakończono zgromadzenie.

Konferencja okręgowa w Trzebini.

W dniu 16 b. m. odbyła się w Trzebini konferencja okręgowa delegatów Chrześć. Związków zawodowych z okręgu: Trzebinia—Chrzanów pod przewodn. p. Białasa. Sprawozdanie z ruchu w Trzebini zdał p. Kowal, ze Szczakowy p. Mucha z Libiąża p. Szopa, ogólne z całego okręgu p. Pyś, sekretarz okręgowy. Ze sprawozdań okazało się, iż liczba członków stale wzrasta, a co najważniejsza, w grudniu założono w Trzebini spółdzielnię robotniczą, która po znacznie niższej cenie zaopatruje robotników w artykuły pierwszej potrzeby.

Po sprawozdaniu sprawy robotnicze w Polsce referował p. Front, a sytuację ogólną w państwie inż. Grelowski, obaj z Krakowa, sprawy górnicze p. Konior z Sosnowca, a o organizacji mówił p. Kosarz z Katowic. W dyskusji omawiano potrzebę ustawodawstwa robotniczego. Odrzucono próby rozszerzenia dnia pracy do 9 godzin na kopalniach przez to, że zjazd i wyjazd przestaje być wliczony do czasu pracy, mimo iż ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919, poz. 7 art. 2 mówi wyraźnie, iż w górnictwie czas zjazdu i wyjazdu wlicza się w czas pracy.

Po dyskusji przedłożył p. Kosarz rezolucje, wyrażające votum ufności dla Klubu posłów Ch. D., oraz potępiające wszelkie próby osłabiania ruchu zawodowego przez stronnictwa nie mające z tym ruchem nic wspólnego.

Z teatru „Bagatela“.

„Przyjaciółka pana ministra“, farsa w 3 aktach Aleksandra Engla.

Sztuka pana Engla miała podobno duże powodzenie we Wiedniu. Zlokalizowana na Warszawę, Gdańsk i Kokoszki, upstrzona kilku konceptami „politycznemi“ i przełożona nieszczególną polszczyzną dała twór dość pokraczny: porodzony niby po francusku, później niemrawy i ociężały po niemiecku, a u końca zawiły „psychologicznie“ i rozwiązany niedołężnie, jak współczesna komedja polska. Bo rzecz zaczyna się, jak w Biarritz lub Trouville: przybywa ciocia, wdowa po austrjackim konsulu w Honolulu, z Muszką, córką radcy legacyjnego. Zatem panie z towarzystwa i, pominąwszy awanturnicze pomysły cioci, nienaganne dotychczas konduity. Otóż dama ta, nie znajdując mieszkania, ryzykuje imprezę o nieobliczalnych następstwach: ogłasza swoją pupilkę za przyjaciółkę ministra i zajmuje przeznaczone dla niego apartamenta. Farsa, zaczęta w ten sposób bałaśliwie i z tupetem, rychło dreptać zaczyna truchcikiem. Panienka nie może się wyznać w nowej sytuacji: w kilka godzin staje się sensacją plaży, niepokojona przez natrętów, nagabywana nieprzystojnemi propozycjami. Niespokojny jest też przyjaciel pana ministra, mieszkający w sąsiedztwie: czyżby Pipcio zerwał z Lulu? Kto jest ta mała intrygantka: międzynarodowa awanturnica, szpieg polityczny czy autentyczna, nowa przyjaciółka? Wzywa tedy Pipcia; minister przyjażdża i poznawszy piękną nieznajomą, przebacza, że nadużyła jego autorytetu, i gotów jest fikcję tę jak najrychlej zrealizować. Napastliwy jest aż do przesady, ale w „momencie psychologicznym“ hamuje go alarm: „pan prezydent ministrów wzywa do telefonu!“ To szatańska intryga cioci, w skutkach tak prawie fatalna, jak owo osławione zapytanie celnika, w przedział slipingu rzucone parze poślubnej: „N'avez-vous rien à déclarer?“ Napastnik nie odzyskuje już inicjatywy, słabnie w ataku, a na domiar złego, rozpoznawszy, że tajemnicza dama z półświatka jest sobie tylko panienką na wydaniu, poczyna się rozczulać. Ta scena, kończąca drugi akt, mogłaby być interesującą gdyby się zarumieniła odrobiną krwi, a nadewszystko gdyby była zagrana inaczej. Natomiast to, co następuje, dzieje się już zgoła bez racji i dostatecznego sensu. Przyjaciel pośredniczy niby, a sam się rozkochuje i paple trzy po trzy, minister grozi i pakuje manatki, ciocia mota dalej swoją intrygę, policja domyśla się w dygnitarzu handlarza żywym towarem, a słuchacz, domyśla się już dawno, dokąd zdążają te rzekome „niespodzianki“; przyjmuje tedy z uczuciem niekłamanej ulgi wiadomość, że się wszystko niebawem, mniejsza o to, źle czy dobrze, ale skończy.

Główną rolę grała po długiej absencji panna Wermiczówna. Naiwność domowego chowu nie leży w skali tej ustalentowanej artystki; podrabia ją łobuzerskiemi minkami, rzutami oczu z ukosa, „gierkami“, które naprawdę zmylić mogły pana ministra, nie mogą jednak zmylić pana ministra, ale kogo właściwie ma przed sobą? Jakoż pan Kwiatkowski z tej niejasnej sytuacji korzystał bez zastrzeżeń i grał tak, że trudno było dojść, za kogo ma siebie, swoją partnerkę i jej otoczenie. „Wielką“ scenę drugiego aktu położył na obie łopatki i z tą chwilą losy sztuki były już zadecydowane. Nie uratowała jej pani Ordyńska, zawsze niezawodna w rolach przedsiębiorczych, starszych pań ani nawet pan Frenkiel, który otrzymuje raz po raz role bez nóg i głowy, i próbuje, jak może, forsowną rezonerją, profuzją gestów, wybijaniem point wydobyć je z odmętu pustej gadaniny.

tad. św.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Przed jubileuszem kard. Merciera.

W dniu 16 b. m. odbyła się w Warszawie przedwstępna narada nad sposobem uczczenia w Polsce przypadającego w dniu 4 kwietnia 1924 roku 50-letniego jubileuszu kapłaństwa prymasa Belgji, kardynała Marcier'a. Do komitetu weszli między innymi: posłowie: Chaciński, Dubanowicz, Głąbiński; senatorowie: Baliński, Jabłonowski, Szebeko. Dalej: ks. Arcyb. Teodorowicz, ks. Bisk. Godlewski, ks. pos. Kaczyński, ks. prof. Michalski, ks. Pawelski, O. Jacek Woroniecki, pp Przeździecki, Brzeziński, Brun, ks. Czartoryski i inni.

Należy się spodziewać, że i w Krakowie w najbliższym czasie powstanie komitet, celem uczczenia znakomitego Prymasa Belgji i wielkiego Przyjaciela Polski.

Dziennikarze polscy u francuskich.

Dnia 19 b. m. w lokalu „Matina“ odbyło się przyjęcie Syndykatu korespondentów polskich w Paryżu. Po zwiedzeniu redakcji i urządzeń, naczelny redaktor pisma, senator Jouvenel, wygłosił przemówienie, nacechowane głęboką sympatją dla Polski, obiecując dziennikarzom polskim w Paryżu wszelką pomoc przy pełnieniu ich obowiązków zawodowych. Przewodniczący Syndykatu, Kleczkowski, w odpowiedzi podziękował imieniem kolegów za słowa serdecznej przyjaźni, wyrażając nadzieję, że obustronna współpraca może się przyczynić do ustalenia stosunków między narodem francuskim a polskim. Z kolei najstarszy dziennikarz polski w Paryżu, Antoni Potocki, zwrócił uwagę na znaczenie kolejnego pobytu emigracji polskiej we Francji z r. 1794, 1831, 1863 i 1918, specjalnie na znaczenie emigracji obecnej, dającej Francji robotników rolnych, którzy przyczynią się do wzmocnienia gospodarczego Francji.

Bank na olbrzymie transatlantyckim.

Pasażerowie olbrzymiego parowca transatlantyckiego „Lewiathan“ mogą korzystać z operacji bankowych, dzięki założeniu na pokładzie tego okrętu filji przez jeden z zachodnio-amerykańskich koncernów bankowych. Około 4 tysiące osób korzysta przeciętnie z tego udogodnienia podczas jednego przejazdu przez ocean; niejedna poważna instytucja na kontynencie nie może poszczycić się taką liczbą klijentów w ciągu tygodnia. Operacje koncentrują się przeważnie dokoła realizowania czeków podróżniczych i przekazów, oraz wymiany różnych rodzajów walut. Bank zakupuje prawie wszystkie rodzaje walut zagranicznych, za które płaci dolarami według kursów, otrzymywanych z centrali za pośrednictwem telegrafu iskrowego. Bank wystawia również akredytywy i wypłaca pieniądze na podstawie przekazów iskrowych z Londynu, Paryża i innych wielkich centrów. Chociaż bank nie dokonywa operacji giełdowych w dziedzinie papierów akcyjnych, wydaje jednakże codziennie na podstawie radjogramów biuletyn, zawierający notowania giełdowe, który jest rozchwytywany na pokładzie.

WYPADEK KOLEJOWY W BOCHNI. Wskutek przejechania sygnału wjazdowego w Bochni dnia 20 b. m. najechał pociąg towarowy Nr. 79 na pociąg pospieszny towarowy Nr. 61, stojący na stacji. Jeden konduktor jest ranny, cztery wagony znacznie uszkodzone. Dochodzenia w toku.

ZJAZD KATOLICKI W GNIEŹNIE. Piąty z rzędu zjazd katolicki polski odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 maja b. r. w Gnieźnie.

ECHA SPRAWY BESARABOWEJ. Śledztwo w sprawie o rzekome pobicie Besarabowej w are-

szcie policyjnym, prowadzone przez sędziego Angielskiego, zostało onegdaj ukończone, a akta odesłane do prokuratorji. W związku ze szpiegostwem, uprawianem przez Besarabową, aresztowano we Lwowie i Rzeszowie szereg osób.

ODCZYT BOY'A. Onegdaj wygłosił Boy-Żeleński w Poznaniu odczyt na temat „Jak zostałem literatem". Publiczność przybyła tłumnie, by poznać i usłyszeć autora „Słówek" i wyborowego tłómacza 80-ciu tomów arcydzieł literatury francuskiej — i nie doznała zawodu. P. Żeleński opowiedział, jak wszedł na drogę, po której obecnie kroczy i jak zerwał radykalnie z zawodem lekarza. Pewnego dnia znalazł się na bruku paryskim dla studjów medycznych. Przejął się do tego stopnia upajającą kulturą francuską, że zaniedbawszy badań naukowych, w zimnym pokoiku studenckim pochłaniał całą „Komedję ludzką" Balzac'a, zachwycał się piosenką artystycznych kabaretów Paryża, i zaczął przyswajać sobie główne arcydzieła literatury francuskiej od 16 do 20 wieku, skupując je u antykwarjuszy nad Sekwaną. Znalazłszy się na bruku krakowskim, jako lekarz chorób dziecięcych uczęszczał Boy do utworzonego na modłę „cabarets artistiques" Zielonego Balonika, dla którego wydał później tomik arcywesołych wierszy. W ciągu kilku lat wojny, które spędził w twierdzy krakowskiej, wziął się do przekładania na język polski autorów francuskich. W czasie następnego pobytu w Paryżu pogłębił znajomość literatury francuskiej. Po charakterystyce swej karjery warszawskiej w roli kierownika literackiego teatru, zakończył prelegent swoje przemówienie zwięzłą oceną literatury francuskiej, w której dominują dwie główne cechy — prostota i uśmiech. Prostotę zawdzięczają autorzy — według słów Boy'a — wpływowi kobiet. Uśmiech gallijski, bez którego źle byłoby na świecie, to ten, który pomógł Francuzom przodować zawsze wielkim ideałom ludzkości, a w ostatniej wojnie, tak jak tyle już razy w historji, zwyciężyć napastnika i wywalczyć wolność i chwałę ojczyźnie.

Po krótkiej przerwie prelegent wypowiedział kilka swywolnych wierszyków, co do których jednak smaku publiczność wyrażała duże wątpliwości.

B. KRONPRINZ W POCZDAMIE. Przed tygodniem b. kronprinz wyjechał z Oleśnicy do Poczdamu, gdzie zamierza zamieszkać stale.

ZŁOTO ZATOPIONE W MORZU. Według doniesień dzienników angielskich, w najbliższym miesiącu mają być podjęte prace około wydobywania szlachetnych metali z zatopionego w roku 1917 okrętu „Laurentic". Pracę tę, częściowo podjętą dawniej, uwieńczyło wydobycie złota za 5 miljonów 50 tysięcy funtów szterlingów. Według obliczeń w zatopionym okręcie powinno być jeszcze złota za 250 tysięcy funtów szterlingów.

KUPNO „NEW YORK HERALDA". Według doniesień Reutera z Nowego Jorku, Ogden Reid, wydawca i kierownik „Tribuny", oświadczył, iż odkupił od Franka Munsey'a dziennik „New York Herald". W kupnie tem mieści się także paryskie wydanie tegoż dziennika. Odtąd dziennik ten będzie połączony z „Tribuną".

KATASTROFA LOTNICZA W JAPONJI. Według doniesień z Tokio, statek sterowy japoński spalił się w chwili, gdy krążył nad Tokio. Zginęło pięć osób.

KRONIKA KRAKOWSKA.

4-letnia szkoła handlowa w Krakowie przed bliską reorganizacją.

Akademja handlowa w Krakowie, która — jak wiadomo — w myśl nowych postanowień o szkołach akademickich, zostanie w najbliższym czasie przemianowaną na „4-letnią szkołę handlową", nie zmieni jako taka w niczem swego charakteru i funkcjonować będzie ze wszystkiemi kursami jako zakład średni. O ile Ministerstwo określiło charakter dwuletnich kursów handlowych męskich i żeńskich, nadając im specjalny typ szkoły handlowej, o tyle nie zadecydowało jeszcze o losie 4-letniej szkoły handlowej. Dyrekcja przedstawiła bowiem wnioski stworzenia z niej gimnazjum handlowego, któreby poza kierunkiem ogólno-kształcącem uwzględniało w dużym zakresie przedmioty handlowe. Również nie oświadczyło się jeszcze Ministerstwo co do kursów abiturjenckich, stojących na poziomie wyższej uczelni, a co do których są projekty by zakres nauki rozszerzyć w nich na studjum dwuletnie.

Budowa kolejki elektrycznej Kraków—Katowice rozpocznie się z wiosną.

Jak się dowiadujemy, sprawa budowy kolejki elektrycznej Kraków—Katowice zaczyna przybierać realne kształty. Zawiązane niedawno „Towarzystwo akcyjne dla kolei elektrycznych w zagłębiu węglowem" pozyskało dla celów budowy znaczne kapitały francuskie, które umożliwią podjęcie pierwszych robót jeszcze na wiosnę b. r. Obecnie toczą się prace nad ustaleniem trasy, przez którą ma przechodzić projektowana kolej; nie uwzględniono dotąd jeszcze, czy linja kolejki elektrycznej ma biedz przez Trzebinię, czy też wprost ku Katowicom na północny-zachód. Gmina m. Krakowa, która zainteresowana jest w budowie tej kolei, otrzymała od Towarzystwa bezpłatny przydział 1000 akcji. W zarządzie Towarzystwa reprezentuje gminę m. Krakowa prez. Federowicz, zaś sen. Adelman jest pełnomocnikiem gminy.

Kraków, 21 marca.

PRAWDZIWIE WIOSENNY DZIEŃ przeżywaliśmy w dniu wczorajszym — ciepły, słoneczny, budzący nadzieję, że wreszcie znaleźliśmy się u kresu zimy a na progu utęsknionej wiosny. Odwilż panowała w całej pełni, barometr w cieniu wskazywał 8° C. Stan wody na Wiśle znacznie się podniósł.

KS. ARCYBISKUP TEODOROWICZ przyjeżdża do Krakowa z początkiem kwietnia i wygłosi szereg nauk rekolekcyjnych w kościele OO. Zmartwychwstańców.

KONSUL ARGENTYŃSKI W KRAKOWIE. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Edmundowi Lago konsulowi republiki argentyńskiej w Krakowie.

ODCZYT PROF. NOAKOWSKIEGO, urządzony w Muz. Przem. staraniem uczniów Architektury Akad. Szt. P., wywołał zrozumiałe zainteresowanie nie tylko ze względu na sam temat, lecz również ze względu na osobę prelegenta i jego prace. Cechująca te ostatnie niezwykła technika, znajomość form stylowych i żywe odczucie artystyczne zostały skierowane do jednego celu: uwydatnienia rodzimego charakteru budownictwa polskiego. Sąd to rysunki prof. Noakowskiego, wydane częścią zbiorowo, częścią rozrzucone po pismach i kolekcjach, stały się rodzajem poematu o architekturze polskiej, znajdującego również w Krakowie pełne odczucie i zrozumienie.

Niedzielnemu wykładowi o katedrach francuskich naznaczył prelegent już z góry granicę wykładu popularnego. Dzięki jednak długiemu obcowaniu z zabytkami Francji, dzięki oryginalnemu ujęciu tematu i pierwszorzędnemu materjałowi ilustracyjnemu, stworzył w tych ramach interesującą całość.

Przesunęły się długim szeregiem katedry Francji: dostojna paryska Notre Dame, tragiczna swym losem katedra w Reims, okryta królewskim płaszczem skarp i łuków przyporowych katedra w Mans, strasburgska o twarzy napoły francuskiej, napoły niemieckiej, mistyczna Sainte Chapelle, katedry z Laonu, Rouen, Albi i Beauvais.

Omówienie w dalszym ciągu szaty zewnętrznej kościołów, zdobiącej je rzeźby francuskiej i możliwego jej wpływu na rzeźbę współczesną uzupełniło wykład. **K. B.**

GMACH OPERETKI ZAGROŻONY. Wadliwa rekonstrukcja gmachu Operetki przy ul. Rajskiej spowodowała liczne uszkodzenia budowlane, zagrażające poważnie gmachowi teatru. Komisja policyjno-budowlana stwierdziła wczoraj nieszczelności dachu oraz przesycenie nadmiarem wilgoci dużej powierzchni ściany wewnętrznej teatru, wobec czego zarządzono najkonieczniejsze roboty, które poprzedzą gruntowny remont budynku z końcem sezonu. Przedstawienia odbywać się będą normalnie.

PODJĘCIE BUDOWY GMACHÓW PUBLICZNYCH. W miesiącu kwietniu b. r. podjęte zostaną w Krakowie budowy wszystkich gmachów publicznych, jakoto: kliniki ginegologiczno-położniczej, Akademji górniczej, Izby skarbowej, oraz przebudowa gmachu b. szkoły przemysłowej. Odpowiednie kredyty na ten cel zostały już wyasygnowane przez rząd.

REKWIZYCJA MIESZKAŃ W KRAKOWIE na cele pomieszczenia oficerów tuteszej załogi, zarządzona przez województwo w myśl życzenia władz wojskowych, rozpoczyna się dzisiaj i przewiduje około 50 ubikacji w roznych punktach miasta. W sprawie tej zgłosił wczoraj pos. Holeksa interpelację w Sejmie.

ECHA KRWAWEGO NAPADU NA RADCĘ MIEJSKIEGO. W czerwcu ub. r. napadło kilku osobników w dzielnicy Krowodrza na radcę miejskiego p. Chwastka, zadając mu nożami kilka ciężkich ran w okolicy bioder. Broczącego krwią i omdlałego radcę miejskiego opatrzył lekarz Pogotowia, przewożąc go do szpitala św. Łazarza. Epilog zajścia rozegrał się onegdaj w sądzie okr. karnym, który zasądził głównego sprawcę napadu Antoniego Stypułę na 2 mies. ścisłego aresztu, obostrzonego twardem łożem i ciemnicą co tydzień.

Zawiadomienia i komunikaty.

OGÓLNO KRAJOWY ZJAZD delegatów Tow. „Rozwój" odbędzie się w Krakowie w dniach 26, 27 i 28 czerwca b. r. Bliższe szczegóły podane zostaną przez tutejszy Zarząd w dniach najbliższych.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY wzywa wszystkich członków, by w ważnej sprawie zechcieli przybyć w ciągu najbliższych 3 dni do prezesa (Grodzicka, Grodzka 53), lub sekretarza (prof. Bursa, Kapucyńska 3).

ODCZYT PROF. LUDWIKA SKOCZYLASA, staraniem Tow. „Rozwój", odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 6 wieczorem „na Kotłowem" (ul. Potockiego l. 18, I p.), na temat „Chiński mur". Wstęp dla członków i przyprowadzonych gości bezpłatny.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. Jutro, w sobotę, o godz. 5 w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) zebranie członków z pogadanką prof. Zakrzewskiej na temat: „Rewolucja St. Grabskiego". Wstęp wolny.

WIECZÓR CHOPINOWSKI W WYKONANIU J. ŚLIWIŃSKIEGO na cele Bibljoteki Jag., ze względu na stan zdrowia artysty i ofiarodawcy, odbędzie się w terminie późniejszym. Pieniądze za bilety do odebrania w księgarni Gebethnera do 25 b. m., później u skarbnika Tow. Przyjaciół Bibl. Jag., ul. św. Anny 12.

MIESZKAŃCY KRAKOWA OD X—XX WIEKU (Zarys antropo-socjologiczny). Pod powyższym tytułem odbędzie się w Muzeum przemysłowem (piątek) o godz. 7 wieczorem wykład prof. U. J. Dr Talko-Hryncewicza. Odczyt ten jest rezultatem długich i gruntownych studjów prelegenta, który przedstawi w nim przeciętny typ fizyczny mieszkańców Krakowa, odtworzony na podstawie szczątków, znalezionych na dawnych cmentarzach krakowskich. Prelegent oświetli następnie wyniki poszukiwań, dokonanych w 12-tu archiwach naszych kościołów parafjalnych.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: W sobotę po raz 15-ty „Kaligula" Rostworowskiego, mający świetne powodzenie. Premiera sztuki Rosso di San Secondo „Tyle namiętności... w marjonetkach" w sobotę 29 b. m.

WYRWICZ W „BAGATELI". W niedzielę 23 b. m. o godz. 11 w nocy odbędzie się w „Bagateli" wieczór ulubionego humorysty, Leona Wyrwicza, który wystąpi z nowym, wielce urozmaiconym programem.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Kaligula".
Niedziela: Po poł. „Gwałtu, co się dzieje!", wieczorem „Podatek majątkowy".
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Szczęście Mery".
Sobota: „Królowa Montmartre".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Przyjaciółka pana ministra".
Sobota: Po poł. „Jabłuszko" (ceny zniżone), wieczorem „Przyjaciółka Pana Ministra".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 23: XVIII. Poranek symfoniczny.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Norma Talmadge" — „Twoja na wieki".
WANDA: „W noc poślubną". (Wznowienie).
SZTUKA: „Krew na piasku".
NOWOŚCI: „W kraju krwi i łez" z Gajdarowem.
ZACHĘTA: „Królewska faworyta".
PROMIEŃ: „Lucrecia Borgia".
REDUTA: „Przez krew".
OPIEKA: „W szponach Chińczyków".

Z ostatniej chwili.

Czyżby aresztowanie sen. Hammerlinga?

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, że wczoraj, gdy do portu nowojorskiego zawinął statek francuski „Rochambeau“, przybyli na pokład okrętu amerykańscy urzędnicy, aby aresztować senatora Ludwika Hammerlinga, który podobno miał przyjechać tym okrętem do Ameryki, jednakże na okręcie tym p. Hammerlinga nie znaleziono. „Berliner Tageblatt“ dodaje dla objaśnienia, że Hammerling uzyskał był w roku 1907 obywatelstwo amerykańskie, które później zostało unieważnione. Powodów, dla których władze amerykańskie chciały aresztować senatora Hammerlinga“, gazeta nie podaje.

Przedwczesne wieści o chorobie Papieża

Warszawa. (Telef. wł.). Według doniesień z Rzymu, kategorycznie zaprzeczają pogłoskom o chorobie Ojca św. Ojcu św., który przyzwyczaił się do życia ruchliwego dał się odczuć w pierwszych czasach pobytu Jego w Watykanie brak ruchu na otwartem powietrzu. Dziś Ojciec św. przyzwyczaił się do nowego trybu życia. Lekarz przyboczny, który pierwotnie badał codziennie stan zdrowia Ojca św., w ostatnich czasach uznał badanie za zbyteczne.

WYBORY NA RUSI PRZYKARPACKIEJ.

Praga. (Telef. wł.) W związku z fatalnym wynikiem wyborów na Rusi przykarpackiej zostali wezwani przez rząd do Pragi gubernator Dr Beskid i wicegub. Dr Rozsypal, aby zdali sprawę z klęski z list rządowych. Rząd czeski nosi się z zamiarem unieważnienia wyborów.

Konflikt sowiecko-chiński.

Londyn. (PAT) Jak donosi „Daily Mail“, rząd chiński wezwał przedstawiciela Rosji sowieckiej, aby niezwłocznie opuścił terytorjum Chin, a to z powodu wystosowania do rządu chińskiego noty, zredagowanej w formie niewłaściwej. Konflikt ten powstał wskutek anulowania przez Chiny umowy z S. S. S. R., jaką zawarł w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. To stanowisko rządu chińskiego wywołało energiczny protest Cziczerina.

Przed ogłoszeniem republiki perskiej.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi z Teheranu, że partja postępowa wspólnie z partją socjalistyczną osiągnęły w parlamencie większość. Oświadczają się one za detronizacją szacha i za wprowadzeniem ustroju republikańskiego.

MAJĄ JUŻ ICH DOSYĆ.

Berlin. (AW.). Stronnictwo niemieckie narodowe wniosło do sejmu pruskiego projekt domagający się uchwalenia ustawy zabraniającej żydom wschodnim wjazdu do Niemiec. W motywach mówi się o tem, że Prusy powinny za wszelką cenę uwolnić się od tych niepożądanych dla życia gospodarczego Niemiec przybyszów.

Wiadomości gospodarcze.

DALSZE EGZEKUCJE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

W dniu 18 b. m. dokonano ogółem 942 czynności egzekucyjnych, przyczem u 290 podatników dokonano zajęcia nieruchomości.

WALORYZACJA PODATKU DOCHODOWEGO.

Zostało już podpisane rozporządzenie zmieniające przepisy waloryzacji podatku dochodowego za rok 1923. Kurs franka dla podatku dochodowego na rok 1923 wynosi 600 tysięcy, obecnie do obliczeń ma być przyjęte 150 tysięcy, w ten sposób po przerachowaniu na franki wypadnie czterokrotnie większa suma.

WPŁYWY PODATKU MAJĄTKOWEGO W PIERWSZEJ POŁOWIE B. M.

Do dnia 15 b. m. za pośrednictwem kas skarbowych, a więc wpływów do PKKP. i PKO. z weksli i eksportu zboża wpłynęło na poczet drugiej zaliczki podatku majątkowego 47,177.226.59 fr. zł., w czem od rolnictwa 23,096.087.96 fr. zł. i od przemysłu i handlu 24.061.138.63 fr. zł. Na tej podstawie można już dziś wnioskować, iż wpływ marcowy z zaliczki na podatek majątkowy przekroczy bardzo znacznie sumę preliminowaną.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA — A OPODATKOWANIE.

W celu wykazania, w jakim stopniu pobierany obecnie podatek obrotowy obciąża produkcję przemysłową i obrót handlowy z inicjatywy p. ministra skarbu dokonano zestawienia danych o wartości produkcji przemysłowej przed wojną, danych o procencie uruchomienia poszczególnych gałęzi produkcji w roku ub., oraz wartości tych produkcji i wreszcie danych o wywozie i przywozie. Na tej zasadzie osiągnięte cyfry obrotu handlowego ogólnego wykazują, iż wartość produkcji przemysłowej polskiej przed wojną wyrażała się w sumie 6.079.521.000 fr. zł., w roku 1923 zaś sumą 4,863.257 fr. zł., co stanowi 80 proc. wartości produkcji przedwojennej. Obrót handlowy wytworami przemysłu wynosił natomiast w r. ub. 9.530.987.000 fr. zł., łącznie zaś z wartością przedmiotów spożycia miast przywożonych ze wsi, a nieprzerabianych w fabrykach wyniósł w 1923 roku 10.805,405.900 franków złotych.

Wedle tego obliczenia podatek obrotowy winien dawać rocznie skarbowi Państwa około 216,000.000 fr. zł., dał zaś w ubiegłym roku tylko 27,037.440 fr. zł. szwajcarskich, reszta zaś nie wpłynęła do kas skarbowych wskutek ukrywania rzeczywistych obrotów handlowych. Wpływ z tego źródła w roku bież. preliminowany jest w sumie 100.000.000 fr. zł.

Z polecenia ministra skarbu urzędy podatkowe winny w 1924 roku dostosować wpływy z podatku obrotowego do rzeczywistego obrotu handlowego, zapobiegając ukrywaniu istotnej wysokości tych obrotów.

OBROTY SKARBU PAŃSTWA W LUTYM.

Wedle tymczasowego zestawienia Centralnej Księgowości Ministerstwa Skarbu wszystkie dochody budżetowe państwa z administracji oraz dochody z przedsiębiorstw państwowych i monopoli, nie licząc województwa śląskiego, dały w ubiegłym miesiącu 80.760.891 złp., gdy w styczniu bież. r. wpływy z tego źródła dały tylko 38.341.545 złp. Zwiększenie więc wpływów do kas skarbowych wyraża się w miesiącu lutym w cyfrze 42,419.340 złotych polskich.

Dochody z danin publicznych oraz dochody administracyjne wszystkich ministerstw dały w lutym 75.934.216 złp. — daje to zwiększenie przychodu zwyczajnego o 12,000.000 zł. p.

Dochody przedsiębiorstw państwowych wyniosły w lutym 599.535 złp.

Zyski przelane przez monopole do kas skarbowych wyniosły w lutym 4,227.140 złp. — na nadwyżkę głównie wpłynęło zwiększenie wpływu z monopolu tytoniowego.

Gdy przychody skarbu państwa w lutym w stosunku do stycznia roku bieżącego wzrosły o 42.4 miljony złotych polskich, zwiększenie się wszelkich wydatków państwowych jest bardzo nieznaczne. Nie przekroczyło bowiem sumy 14 miljonów złotych polskich.

OGÓLNA MARTWOTA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Mimo, że dzisiaj upłynął termin pięciolecia giełdy krakowskiej, żadnych uroczystości nie było, a co więcej martwota na giełdzie powiększyła się jeszcze bardziej. Kursa kruszyły się dalej.

W walutach obroty mniejsze, niż onegdaj, kursa niezmienione.

Na pogiełdziu również ruch minimalny przy tendencji słabej. Pogiełdzie: Jaworzno 113—114 mil., (25) 104 mil., Gazy wschodnie 101 mil. (płac), Gazy zachodnie 33 mil., Lokomotywy 2400—2450 tys., Nafta Krosno 3000 tys., Nobel 6950 tys., Miljonówka 1300 tys.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 20. b. m.

Waluty i czeki.	
Dolar	9,375.000
Korona austr. .	—
Lir	—
Korona czeska	—
Frank franc. .	—
N. Jork	9.360.000—9,340.000
Londyn . . .	—
Zurych	1,620.000
Paryż	485.000
Medjolan . . .	404.000
Wiedeń . . .	—
Praga	271.800
Bruksela . . .	—

AKCJE:

Akcje bankowe:	W tysiącach marek polskich			
	płacą	żądają	transakc.	transakc. z d. 19 b.
Polski B. Przemysłowy	2000	2200	2075	2100
Bank Małopolski . . .	2300	2500		
Ziemski Bank Kredyt.	600	700	650	700
Powsz. Bank Kredyt. .	375	425		
Bank Komercjalny . .	400	500	400	
„ Zw. Sp. Zarob. .	22000	24000	21750	23000
Tow. handlowe				
P. T. H.	1600	1700	1675	1600
„Impex“	90	110		100
„Pharma“	2500	2730	2600	2450
„Polski Glob“	600	700	650	
Żegluga Polska	400	450		440
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	46000	47000	46600	46500
H. Cegielski, ...	2500	2700	2500	2650
Parowozy, ...	1700	2000	1825	1775
„Automater“	1800	2300		
„Trzebinia“ żel.	2700	2800	2750	2900
„Pocisk“ zakł. amunicyj.	5500	6000		5900
„Górka“ cement.	71000	73000	72000	71000
Sierszańskie Górn. . .	22000	24000	23100	23000
„Tenega“	10000	11000	10550	10550
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2200	2500	2400	2350
„Pokucie“	2000	2300	2100	2175
„Oikos“	17000	19000		
„Pezet“	700	900		
„Strug“.	6300	6500	6400	6425
Syndykat Kowalski	700	900		800
„Ryngraf“	1100	1400		
Trzebinia tłuszcze . .	16000	17000	16400	16400
„Terapol“	800	400		
„Krakus“	7500	7700	7550	7575
Chodorów	22000	23000	2700	22150
A. Piasecki	3200	3500	3300	3150
Śmielów	3300	3500	3425	3550
Elektrownia Siersza .	1300	1400	1350	1400
S. W. Niemojowski . .	2400	2600	2500	2550
P. Zakł. Garbarskie. .	22000	2.00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9850—9300, frank złoty 1800, frank franc. 470, bony złotowe 1850—1400, guldeny hol. 3405, pożyczka złota 15.000—15.050, miljonówka 1225—1175.

Czeki: Belgja 392—397, Holandja 3465—3440, Londyn 40.250—39.300, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 477—472 i pół, Praga 270.950—264.—, Szwajcarja 1617—1607, Wiedeń 132.10—131, Włochy 402 1/4—399.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 214 1/4, Nowy Jork 578 i pół, Londyn 24.81, Paryż 29.25, Medjolan 24.86, Praga 16.77 i pół, Budapeszt 00085, Bukareszt 305, Belgrad 717 i pół, Sofja 415, Warszawa —, Wiedeń 00081 i pół.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000070, przekaz na Berlin 00129 i pół do 00131 i pół za 1 biljon.

Ruch wydawniczy.

„F 24 ALMANACH NOWEJ SZTUKI". Warszawa, luty, 1924. Str. 26.

Najmniej zajmującym jest sam redaktor almanachu, p. Stefan Kordjan Gacki: zarówno jego wierszyk („Moja Nike"), jak praca krytyczna („Sztuka ludzka" i „List do Anatola Sterna" mlaszczą potwornym jęzorem mody literackiej, nie czujemy w nim żaru wewnętrznego, ognia, spalającego martwe litery w iskry poezji. Natomiast „Słowo" i „Jesień przyjaźni" p. Stanisł. Brucza dają wizję artystyczną nawskróś nowoczesną, a przecież tak prostą i naturalną w swej istocie:

„Chłodne i niebieskie jak woda źródlana są oczy
Wpatrzone w ptaków jesiennych na południe
[lecący trójkąt
Tyś lotnik — rękoma wiatrów zaplatasz obłoków
[warkocze
A ja przyparty do muru zgiełkliwą uliczną bójką
Widzę wspinający się po tobie jak powój
Żółty odblask sąsiedniej wystawy sklepowej".

Również „fragment nowel!" p. Brucza („Spirale") każe zaliczyć autora do rzędu nowoczesnych, renowatorskich poetów.

Z poezji almanachu wymienimy jeszcze krzepką apostrofę „Do futurystów" Br. Jasieńskiego (której pierwszą zwrotkę „Już nas znudzili Platon i Plotyn"... mieliśmy sposobność przytoczyć w „Głosie Narodu"), oraz „Odę do wolności" Mieczysława Brauna. To są ciekawe rzeczy i nowe. Inne wrażenie odnosimy z „Kilowatów" p. A. Wata i „Karnawałów" p. A. Sterna. P. Wat ordynarny i bezmyślny w prozie (p. „Bosel, Chaplin, Dempsey, Edison i Mlle Mimi"!), w wierszu („Miljard kilowatów, śpiew Adamów i Ew") jest zmanierowany, niezgrabny i sztywny, np.: „I płaczące rekiny ogonami grzmocąc, unosiły się nad nami".. „O barwiste miraże migotliwie unoszone! fantasmaty zdzierane jak katarakta z ócz!" Podobnie trzeszczące, zgrzytające i tępe są „Karnawały" p. Sterna, np.: „jakaś biała pierś jak cukier, jakiś bóg (!), huk lub węgiel!!" (?)... „jestem cały, ogromny rozkrzyczany odcisk (tak!), w który się werżnął rozkoszy rozżarzony but!"

„Pracownicy Nowej Sztuki" — znajdą poklask wśród snobów literackich, z lubością oblizujących swe palce na widok każdej nowostki, każdej „niebywałości". Snob „leci" na sensację, na dernier cri sezonu... artystycznego, na wszystko, co błyszczy jaskrawo, co jest „najnowsze", choćby to było czcze i bezdźwięczne, jak drewno, które nie wyda nigdy metalicznego dźwięku — poezji...

(jj.)

Mały fejleton.

Jak Edison stał się bogaczem.

Zanim wielki Edison zadziwił świat swoimi wynalazkami, był biednym telegrafistą. Ale już pierwszy wynalazek w dziedzinie telegrafu przyniósł mu olbrzymi stosunkowo majątek. Oto, co nam opowiada o swoim pierwszym sukcesie: „Byłem wtedy biedakiem, który marzył... o 5000 dolarów, jako największym majątku, którybym mógł kiedykolwiek zdobyć. Kiedy uzyskałem patent na mój pierwszy wynalazek, udałem się do Nowego Jorku, by go sprzedać. Myślałem, że 2000 dolarów będzie chyba największą sumą, jaką mi ofiarują. Jednakże cyfra 5000 nie schodziła mi z myśli i postanowiłem zażądać jej zuchwale, bądą przecież mogli się targować — myślałem.

„Poszedłem więc do fabrykanta, do którego miałem polecenie, wytłómaczyłem mu, na czem polega mój wynalazek i zademonstrowałem model. Wszystko to poszło bardzo gładko aż do kwestji pieniężnej. Gdy mnie zabrykant zapytał, ile żądam za wynalazek, pociemniało mi w oczach. Coś kazało mi głośno wymienić ową bajońską sumę 5000 dolarów, dziwny strach więził mi słowa w gardle. Po prostu lękałem się, żeby tą cyfrą przerażony fabrykant nie uległ atakowi apoplektycznemu. Odpowiedziałem wreszcie zająkliwie, żeby sam wymienił sumę. Fabrykant kazał mi przyjść na drugi dzień. Przez całą noc śniły mi się dwu- i pięciotysiączki. Gdy następnego dnia skromnie i trwożliwie przekraczałem próg biura fabrykanta, byłem zdecydowany zgodzić się nawet na tysiąc dolarów.

Fabrykant spojrzał na mnie z góry i oświadczył chłodno: Dajemy panu 40.000 dolarów, ani centyma więcej. Jeżeli to za mało dla pana, może pan zabrać model.

Pamiętam tylko, że oszołomiony, nawpół przytomny, podpisałem kontrakt i z czekiem, opiewającym na 40.000, opuściłem fabrykanta. Idąc do banku, byłem święcie przekonany, że czek jest bezwartościowy, że oszukano mnie i wzięto na kawał. Dopiero, gdy mi w banku wypłacono całą sumę, uwierzyłem w moje szczęście".

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

60

Powieść współczesna.

— To jeszcze nie jest rzecz pewna — zauważyła poważnie Kresówka.

— Zapewne... jeżeli jednak cokolwiek pewnego jest na świecie, to nie wątpię, iż rodzice rozlecą się na dwie strony. Nic dziwnego! Takie niedobrane małżeństwo!

— Żyli z sobą szczęśliwie przez ćwierć wieku! — sprzeciwił się Pamfil.

— Zaraz poznać, jaki jesteś naiwny — przerwała Gizela. Żyli z sobą właśnie po to przez dwadzieścia pięć lat, by przekonać się, iż są niedobrani! Czas w takich rzeczach nie odgrywa roli. Gdy minęła miłość, która łączyła ich, powinni rozejść się i to jest bardzo słuszne.

Stanęli przed sklepem, w którym Gizela miała wybierać jedwab na suknię. Wobec tego nie umotywowała teoretycznie swoich zasad, najpierw dlatego, iż jedwab w tej chwili był dla niej ważniejszy od zasad, a następnie dlatego także, że nie lubiła męczyć się długą motywacją. Weszła do sklepu, a Pamfilowi, by nie nudził się, zostawiła na pociechę swoją towarzyszkę.

— Czy pan nie uważa? — zauważyła Marja, przechodząc do innego tematu. — jaki zamęt teraz tworzy się dookoła z winy tego Pierza. Oto naprzeciwko zamieszczono ogłoszenie o jego „Uczcie Baltazara". Czy nie uważa pan, iż grzechem jest roznamiętniać współczesnych do gwałtownych przewrotów politycznych? Czyż nie przyzna mi pan słuszności, iż wszędzie teraz i bez Pierza zbyt wiele jest niepokoju, gdy tylko praca usilna i zgodna może wzmocnić nas i bronić cywilizacji przed zalewem barbarzyństwa. Ludzie dosyć cierpieli już.

— Pani wyraża się zawsze pięknie i subtelnie — zawołał szczerze młodzieniec, któremu spodobała się forma słów Kresówki, a przez nieuwagę nie zastanowił się nad ich treścią.

— Nie o takie pochwały chodzi mi — odrzekła panna z niezadowoleniem. Przypuszczam jednak, iż odpowiedź pana świadczy, iż pan godzi się z duchem tego, co mówiłam. Wszak pan, panie Pamfilu, zbyt poważnie myśli, zbyt zajęty jest swą naukową pracą, by kiedykolwiek brać na siebie odpowiedzialność za swój współudział w szerzeniu zamętu. Tacy ludzie, jak pan, będą zawsze najwierniej i najspokojniej służyli swej ojczyźnie... Nieprawdaż?

Wszelkie prawidła należytej konspiracji kazały na zapytanie to odpowiedzieć w formie twierdzącej.

— Tak! — odrzekł Pamfil, czerwieniąc się zlekka i czując, iż wypiera się pozornie swych ideałów. — To jest piękne, co pani mówi!

— I znowu te pańskie pochwały, brzmiące tak, jak gdyby słowa miały wartość jedynie estetyczną! Zbyt dobrze jednak znamy się, byśmy nie rozumieli się. Wobec tego zwierzę się panu z rzeczy jednej i zasięgnę jego rady... Mówiliśmy przed chwilą o niezgodzie między rodzicami Gizeli. Proszę wierzyć mi, iż chciałabym szczerze pojednać ich z sobą. Jeśliby jednak rozeszli się istotnie... Jeśliby pan Baltazar poprosił mnie o rękę... I to ostatnie jest przecież możliwe... Czy pan nie sądzi, iż w małżeństwie tem mogłabym znaleźć — nie szczęście, gdyż to zgasło dla mnie przed laty, — ale spokój, znośny odpoczynek i — ucieczkę przed samą sobą? Pan jest dobry, panie Pamfilu, i pan szczerze odpowie mi na to?

Jakiś cień padł na duszę Pędziszewskiego. Jakiś mrok, choć zaufanie okazane było przecież tak pochlebnie!... Ona czy Rzeszotkówna? Pamfil tak zrósł się z tem zagadnieniem w duszy, iż na razie stracił mowę na myśl o tem, iż może zostać pozbawiony przyjemności i udręczeń swej duchowej rozsterki. — Wieczór w domu państwa Baltazarów. On gra... Przy nim pachnąca, smukła, o fiołkowych oczach baronówna... W dali potężna postać prezesówny, flirtującej z posterunkowym... Nie! on nie myli się.. Wybraną jego serca jest niewątpliwie w tej chwili Marja... Najlepszy dowód, iż nie może rozstać się z myślą piastowania jej nadal w swojem sercu. Naraz słyszy łagodny, melancholijnie stonowany głos:

— Dlaczego pan milczy, panie Pamfilu?

Rezultatem tych myśli i tego głosu jest odpowiedź:

— Nie mogę pani poradzić, gdyż kocham się w pani, panno Marjo.

W tej chwili ujrzał Gizelę, wychodzącą ze sklepu. Uczyniło mu się bezmiernie żal, iż rozstrzygnął tak nagle i przyjaciółkę swych lat dziecinnych pozostawił tak samotną i opuszczoną. Nie będzie zatem już mógł ożenić się z nią. Co za zmartwienie dla wuja Mateusza, jaki zawód dla Rzeszotków! Wszakże i tak rozchodzą się już i są bardzo nieszczęśliwi!

Wobec tego Pędziszewski dorzucił kilka słów, które można było tłomaczyć najfałszywiej:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fecka.